

Podpalmy to – Vito Bambino

Bo skoro nic nie jest już ważne
Z naszego my zostało mi ja
Jestem zły i chciałbym wnieść skargę
Co to jest za syf?
Nie umiem w to grać

I nie mów na to gniew, to ból
Wszyscy ludzie precz, one, two
Potrzebny mi będzie stół
Ja tu będę siedział i knuł

Narysuję zemsty plan
I dowiem dla kogo jeszcze prezenty mam
I już, i w piach

Nie widziałem snu od kiedy śpisz
I nie liczę na dziś, ćwiczę po cichu

I nie wymawiam słów od kiedy ty
Już nie słyszysz ich, milczysz w ukryciu

Bo mi życia zabraknie zanim odhaczę
Tych, co nam na dnie pomagali niżej spaść
O ciebie, mój bracie, się boję najbardziej
Bo ciebie nie diabeł
ciebie szukam ja

Bo skoro nic nie jest już ważne
To wlewamy płyn do gardeł, by spać
Moment, w którym widz już widzi niewyraźnie
A że zbiera się na dym, to łatwiej się skraść

Nie oddam ci życia
Nie oddam ci łez
Uderzam z ukrycia jak ninja
Nie wiesz, nie znasz mnie

Już nic do zdobycia
Ja muszę żyć bez
Powodu do bycia
Bo spływam, mówiąc, że źle

Życia zabraknie zanim odhaczę
Tych, co nam na dnie pomagali niżej spaść
O ciebie, mój bracie, się boję najbardziej
Bo ciebie nie diabeł
ciebie szukam ja

A ty losie lepiej biegnij
Bo zaraz cię mam
Ty nikomu niepotrzebny
Od niedawna ogarniam to sam
Zobaczę cię na dzielni
Nawet jeśli za dnia
Nie czekam aż się ściemni
Bo za długo czekałem na

Życia zabraknie zanim odhaczę
Tych, co nam na dnie pomagali niżej spaść
O ciebie, mój bracie, się boję najbardziej
Bo ciebie nie diabeł, ciebie szukam ja



Słowa: Mateusz Dopieralski
Muzyka: Olek Świerkot, Mateusz Dopieralski
Rok wydania: 2023
Płyta: Filip